

SKANER

Est. 1995

Free Monthly Magazine in Polish

W lipcu 2020 roku ukazał się w Skanerze artykuł Stefana Króla, związany z setną rocznicą założenia Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, obecnością (od 1975 roku) sióstr Urszuli Bruzik i Kingi Lewickiej w London oraz trzydziestoleciem Krucjaty Eucharystycznej.

Artykuł przypominamy z kilku powodów: po pięćdziesięciu latach pracy w Szkole im. Staszica oraz na rzecz nie tylko polonijnej społeczności – przed tegorocznymi wakacjami obie siostry przeszły na emeryturę. Efekty ich pracy i pozytywnego wpływu na środowisko pozostaną na długie, długie lata, a siostry pozostaną w pamięci i sercach kilku pokoleń.

NA PUSTYNI ROSNĄ KWIATY

STEFAN KRÓL "Czym byłby świat, gdyby nie było zakonnic? – pytała w XVI w. św. Teresa z Avila. Wieki późniejsze wielokrotnie i na różny sposób powtarzały to pytanie, korzystając z "benedyktyńskiej pracy" i modlitwy zakonów i zgromadzeń zakonnych, wykonywanych między ziemią a niebem, pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Bogiem i człowiekiem. Niezwykłe połączenie miłości Boga i miłości człowieka w życiu konsekrowanym wylewa na pustynie duchowe świata życiodajne rzeki wiary, nadziei i miłości. Ten wylew "sprawia – jak mówi Ojciec Święty Benedykt XVI – że na pustyni, na której żyjemy, znowu rosną kwiaty."

Każdy niemal wiek wyraża swoje potrzeby religijne przez stworzenie jakiegoś nowego zakonu lub nowej gałęzi starej rodziny zakonnej. Zgromadzenie Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego jest jedną z najmłodszych gałęzi rodziny urszulańskiej powołanej do życia w XVI w. przez św. Anielę Merici. Ta najmłodsza gałąź – można powiedzieć: polska gałąź – została ufundowana w pierwszej połowie ubiegłego stulecia na charyzmacie św. Urszuli Ledóchowskiej. A charyzmat św. Urszuli polegał przede wszystkim na nowym sposobie bycia zakonnicą w świecie, nowym sposobie apostołowania, no-

wych, bardziej otwartych rodzajach kontaktów ze światem. I wreszcie – św. Urszula, zdolna nauczycielka i wybitna wychowawczyni – miała swoje własne metody tworzenia wspólnoty zakonnej, dojrzewania i wychowania do życia konsekrowanego, oparte raczej na zaufaniu do ludzi niż na strukturach ustalonych tradycją, rutyną, stylem czy rytuałem.



Witraż z wizerunkiem św. Urszuli Ledóchowskiej w kościele pw. św. Wojciecha w Poznaniu.

Wsparte wyjątkowym charyzmatem matki założycielki, inspirowane duchem apostołskim i potrzebami misyjnymi Zgromadzenie szybko się rozrastało. W chwili obecnej siostry urszulanki Serca

Jezusa Konającego służą Kościołowi i światu w dwunastu krajach na pięciu kontynentach.

Historia sióstr urszulanek na ziemi kanadyjskiej rozpoczęła się w roku 1965

Wówczas to 23 listopada statek Batory wyruszył z Gdyni w regularny rejs do Montrealu mając na pokładzie dziesięć sióstr urszulanek udających się do pracy misyjnej w Windsor, najbardziej wysuniętego na południe miasta Kanady. Batory wtedy do Montrealu nie dotarł – zamrzła rzeka św. Wawrzyńca. Siostry wylądowały więc czwartego grudnia w Quebec City – 1200 km od miejsca docelowego.

W Windsor czekał na nie inicjator i główny promotor ich misji kanadyjskiej ks. prałat Wawrzyniec Wnuk – proboszcz parafii Świętej Trójcy. W ten sposób Windsor stał się centrum urszulańskich misji w Kanadzie. Wśród dziesięciu sióstr znalazła się siostra Kinga Lewicka.

Do London przybyły w roku 1975

Dziesięć lat później – siódmego września 1975 roku na specjalnej mszy świętej ówczesny proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w London, Ontario ks. Piotr Sanczenko ➡

➡ witał przybyłe z Windsor do pracy w parafii siostry urszulanki: właśnie siostrę Kingę i przybyłą z Polski kilkanaście dni wcześniej siostrę Urszulę Bruzik.



Siostra
Kinga Lewicka

W takiej liturgicznej oprawie stanęły siostry na "duszpasterskim froncie" w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej i Polonii londońskiej, starając się zgodnie z nakazem Matki fundatorki Zgromadzenia "dać wszystkim Boga" służąc, obcując, pomagając.

Ich wkład w życie duchowe i prace duszpasterskie parafii trudno przecenić. Przygotowanie dzieci do pierwszej komunii świętej, przygotowanie młodzieży do bierzmowania, liturgiczna służba ołtarza, obowiązki kantorskie, nauczanie w szkole polskiej – to oczywiście nie wszystkie wykonywane od pierwszego dnia pobytu prace sióstr Urszulanek. Są to rzeczy uchwytne i widoczne.

Ale jest coś jeszcze, coś bardziej nieuchwytnego, co przybyło wraz z siostrami do parafii. Postuchajmy anegdoty.

■ ■ ■

Opowiadają, że w Nowym Jorku na brooklińskim moście stał ślepy żebrak. Pewnego dnia ktoś go zapytał, ile – przeciętnie biorąc – dają mu przechodnie w ciągu dnia. Biedak odparł, że dzienny "urobek" rzadko przekracza pięć dolarów. Nieznajomy wziął tabliczkę zawieszoną na szyi żebraka, gdzie była informacja o jego kalectwie, odwrócił ją i na drugiej stronie napisał parę słów. Potem zwrócił ją ślepcowi mówiąc: – Napisałem tu zdanie, które poważnie podniesie twoje dochody. Wróć za miesiąc, powiesz mi wtedy, jaki był skutek.

Po miesiącu żebrak wprost nie potrafił wyrazić swojej wdzięczności: – Jak mam panu dziękować? Dostaję teraz dziennie od 40 do 50 dolarów. To cud prawdziwy. Co pan tam napisał, co to za zdanie, któremu zawdzięczam tyle datków?

– To bardzo proste – odparł ów człowiek. – Zamiast "Ślepy od urodzenia" napisałem: "Przyjdzie wiosna, a ja jej nie zobaczę."

Otóż przyjazd sióstr do naszej parafii był czymś w rodzaju dopisania nowego napisu na parafialnej tablicy informacyjnej: zwiększył dochody duchowe. Proszę wybaczyć zużyte porównanie, ale dla mnie obecność sióstr urszulanek w moim kościele parafialnym jest jak zdrowie – gdy jest, nie dostrzegamy, że go mamy. Odczuwam to szczególnie wtedy, gdy siostry wyjeżdżają na wakacje. Kościół niby ten sam, a przecież coś nieuchwytnego, jakieś

ciepło ulotniło się z niego. Widocznie ich obecność za klawiaturą instrumentu kościelnego, ich bycie z nami, ich modlitwa pozwalają naszej własnej modlitwie łatwiej się narodzić.



Siostra
Urszula Bruzik

To już prawie 36 lat* polonijna parafia londońska korzysta z pracowitej obecności sióstr, z darów, które przynosi ich powołanie do życia konsekrowanego; na pustyni naszego życia ciągle odrastają świeże, pielęgnowane przez siostry, kwiaty – by użyć jeszcze raz pięknej frazy Ojca Świętego. Religijne wychowanie młodzieży, promocja polskiego dziedzictwa duchowego w życiu emigracji oraz postuga przyjaźni – to najdorodniejsze kwiaty apostołstwa sióstr. Właśnie nadarza się okazja, by z wdzięcznością to odnotować. Jest nią jubileusz 35-lecia Krucjaty Eucharystycznej.

Krucjata Eucharystyczna została założona przez św. Urszulę w 1925 r. jako wielka szkoła modlitwy dla dziewcząt, szkoła wiary prostej i szczerzej – dziecięcej właśnie, w której autentyczna

SKANER Miesięcznik w języku polskim

A free Polish magazine published monthly and circulated in London and Windsor areas. First published in May 1995.

Redagują/Editors: Jolanta Pawluk oraz Adam, Stefan i Tadeusz Żochowscy. Informacje z Windsor - Arleta Sziler.

Wydawca/Publisher: Adam Żochowski. **Adres/Address:** 1654 Attawandaron Rd., London, Ontario N6G 3M6

Tel.: 519-641-8894. **E-mail:** skaner@skaner.net

skaner.net

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Wyrażone w tekstach opinie należą do autorów i nie zawsze odzwierciedlają stanowisko wydawcy i redakcji. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Przedruki (z zaznaczeniem, że materiał ukazał się w Skanerze), dozwolone na podstawie pisemnej zgody redakcji.

pobożność łączy się z życiem codziennym. Nasze siostry Urszulanki już w pół roku po przybyciu do London powołały do życia pierwszą grupę Krucjaty. Było to 5 marca 1976 r.

Jak te ideały przekładały się na codzienne życie londonńskiej Krucjaty? Opowiada dawna członkini – Ola Gieratt. Oto wyimki z jej wspomnień:

Uczestnictwo w życiu Krucjaty Eucharystycznej uformowało nas na takich ludzi, jakimi dziś jesteśmy. [...] Przykład sióstr nauczył nas, jak być wrażliwymi na potrzeby drugiego człowieka. Siostry nigdy nie odmawiały nikomu pomocy. Dochody z kiermaszy i bazarów, które siostry organizują, są przeznaczone na pomoc biednym, szczególnie biednym dzieciom, o których problemach i warunkach, z jakimi się one borykają, siostry bardzo często nam opowiadały. [...] Pamiętam również, jak co roku odwiedzałyśmy starszą panią mieszkającą w pobliżu kościoła. Było to dla mnie – i pewnie dla wielu z nas – pierwsze zetknięcie się z samotnością starszych osób. Siostry uczyły nas szacunku dla starszych oraz pamięci o nich. Dzięki tym lekcjom wiele dziewcząt kontynuuje odwiedzanie starszych, samotnych osób. [...] Siostra Kinga wraz z siostrą Urszulą z wielkim entuzjazmem zachęcały nas do brania udziału w różnych uroczystościach i nabożeństwach. Do tej pory wspominam, ile zapału i serca siostry wkładają w przygotowanie nas – dziewcząt do udziału w procesji Bożego Ciała. [...] Także wspo-

minam nasze msze święte na Chrystusa Króla, które też wymagają przygotowań. [...]

Dzięki siostrom wiele z nas angażuje się w życie parafii. Krucjata była pierwszą organizacją kościelną, do której należałam. I to właśnie dzięki siostrom zostałam lektorem. Wiele z nas, zachęconych przez siostry podczas mszy świętej w pierwsze piątki, na różańcu czy w czasie drogi krzyżowej, zostało lektorami na stałe.

Niezatarte ślady w pamięci zostawiły z pewnością organizowane przez siostry pielgrzymki Krucjaty do Rzymu do Ojca Świętego – trzykrotne spotkania z Janem Pawłem II (1986, 1991, 2000) i raz z Benedyktem XVI. Czterokrotne wycieczki do Polski miały na celu poznanie ojczystego kraju, jego kultury, modlitwę w sanktuariach maryjnych.

Każde dziecko potrzebuje do prawidłowego rozwoju miłości, akceptacji, ochrony, wiary, kierunku i dozoru – powtarzam tu to, co pisałem z okazji jubileuszu 50-lecia ślubów zakonnych siostry Kingi. Te potrzeby powinni zapewnić dziecku wszyscy wychowawcy, a przede wszystkim rodzice. Siostry przez swoją pracę w szkołach i w kościele, w Krucjacie Eucharystycznej i na lekcjach religii, w zabawie i w przygotowywaniu jasełek są tylko jednym z ogniw w łańcuchu ludzi odpowiadających na duchowe potrzeby naszych pociech. Ale ogniwem bardzo ważnym, bo ich apostolska aktywność pedagogiczna dotyczy

przede wszystkim wiary i ukierunkowania życiowego.

Chodzi tu nie tylko o tę wiarę, która jest przebijaniem się ku Nieskończonemu, ale o wiarę w dziecko i wiarę w wartości. Każde dziecko w rozwoju do pełnego człowieczeństwa potrzebuje zespołu norm moralnych, według których ma żyć, potrzebuje wiary w wartości ludzkie, takie jak uczciwość, życzliwość, szlachetność, sprawiedliwość. Tę wiarę w ludzkie wartości dziecko zdobywa obserwując rodziców, ucząc się w dobrej szkole, na nauce religii, na spotkaniach religijnych. Tu też otrzymuje życzliwą pomoc i przyjacielską radę w przyswajaniu sobie sztuki postępowania z rzeczami, z przyrodą, z ludźmi. Inaczej mówiąc: otrzymuje ukierunkowanie życiowe. Niezwykle to ważne, gdy skończą się lata dorastania i nauki, a przyjdą lata życiowego obowiązku. Powtarzam: nigdy dość wyrazów wdzięczności dla sióstr za to stróżowanie przy wartościach moralnych w polonijnym łańcuchu wychowawczym najmłodszego pokolenia.

Najcenniejsze dla wychowawców są oczywiście słowa wdzięczności od wychowanków. Oto słowa, które wypowiedziała Ola Gieratt na jubileuszu 50-lecia ślubów zakonnych siostry Kingi. Słowa te w równym stopniu odnoszą się również do siostry Urszuli: *Chciałam z całego serca podziękować Ci, kochana siostro Kingo, za każdy uśmiech, którym rozjaśniasz nasze życie, za każdą chwilę, którą spędziłaś pomagając innym, za miłość, którą* ➡

R&T Brother's Appliances

Refrigerators, Stoves, Dishwashers, Washers, Dryers, Microwaves,
Central Air Conditioners
Repair and Service

Ryszard and Tadeusz Chorostecki

434-4733 or 681-8231



dr dr Mira i Marek Gąsiorowscy

zapraszają do swego gabinetu

Pełen zakres zabiegów dentystycznych
dla całej rodziny

280 Wharnclyffe Road S.
London ON N6J 2L5

519-680-7707



WOODFIELD AUTOMOTIVE
specjalizuje się w naprawach
samochodów marki Honda i Acura

Matt Wróblewski
technik klasy A

naprawy wszelkich marek i modeli - gwarancja
sprzedaż używanych samochodów
Honda, Acura, Toyota

490 Adelaide St. N.
(przy Dufferin) London

519-438-3232

➔ *ogarniasz nas wszystkich, za wysiłek, który wkładasz w pracę, za pozytywny przykład, za wpływ, który masz na naszą formację, za to, że codziennie zbliżasz nas do Jezusa.*

Na dalsze lata postugi modlitwy, chrześcijańskiego bycia z młodzieżą, postugi nauczania i wychowania, postugi przyjaźni życzymy siostrze radości z owoców pracy podejmowanej w trosce o to, aby w rodzinach przyszłych matek panowała najmocniejsza z więzi: więź miłości zrodzonej i kształtowanej w obliczu Boga.

Stefan Król

* Obecnie to lat 50. Stefan Król napisał ten artykuł w r. 2011 – z okazji 35-lecia Krucjaty Eucharystycznej w parafii MB Częstochowskiej w London. Za zgodę na przedruk Skaner dziękuje Mariannie Król.

Fot. na str. 1 – Wikimedia. Domena publiczna (CC BY-SA 3.0), na str. 2 – archiwum Skanera.

Od redakcji: Św. Urszula Ledóchowska pisała też opowiadania i książki dla dzieci. Wersje kilku wydań przedwojennych można znaleźć w witrynie Biblioteki Narodowej pod polona.pl. W formacie PDF są tam m.in.: *Zorza, W cieniu palm, Wspomnienia Dzikusa, Wśród bandytów dzikich gór* – interesująca lektura także dla dorosłych.



Preferred Realty Inc.
Brokerage

STAN KOZA

P. Eng., Broker

Telefon: **519-495-2044**

E-mail: **StanleyKoza@gmail.com**

www.StanKoza.com

Zmiany na rynku nieruchomości następują bardzo szybko

- Jak recesja i rosnące oprocentowanie kredytów wpływają na wartość domu i nieruchomości inwestycyjnych?
- Kiedy jest dobra pora na zakup nieruchomości?
- Jakie zachęty dla nabywców i sprzedających znajdują się w podatkach?

**STAN JEST EKSPERTEM BUDOWLANYM
Z ŁATWOŚCIĄ ZNAJDZIE ODPOWIEDNI DOM**

- Ekspert w negocjacjach związanych z kupnem i sprzedażą nieruchomości

SPOTKANIE POLONII Z KSIĘDZEM MIECZYŚLAWEM KAMIŃSKIM 1 czerwca 2003 roku

Najpierw przenieśmy się w czasie do lat powojennych i okresu, gdy do London przyjechało około 400 migrantów rekrutujących się głównie z byłej Armii Generała Andersa.

Wyszli z "niehumanitarnej ziemi", często zostawiając tam groby większości swoich najbliższych. Przeszli szlak bojowy, znaczone krzyżami poległych kolegów, zostawiając za sobą całą wojenną przeszłość. Przybyli do Kanady – tutaj – z konieczności, pragnący rozpocząć normalne, stabilne życie w wolnym kraju.

Przystawie mówi, że gdy osiedlają się gdzieś Niemcy, to budują fabrykę, a gdy Polacy – to budują Kościół! W tym stwierdzeniu jest wiele prawdy i wspina się dowodzi tego historia polskiego osadnictwa w naszym mieście.

Niedługo po przyjeździe wzniesli w London polski kościół. Kościół to nie tylko ściany budynku, ale przede wszystkim wspólnota ludzi i ta duchowa budowla świetnie działała. Ludzie to największa wartość i siła łącząca nas wszystkich, a mury to tylko dodatek do niej.

Podobną emigracyjną drogę przeszedł ksiądz Mieczysław Kamiński. Przebywał w Persji, Indiach, a w końcu znalazł się w Seminarium w Stanach Zjednoczonych – istnieje więc ogromna analogia pomiędzy losami wiarusów z Armii Andersa i ścieżką życiową księdza Kamińskiego.

■ ■ ■

Minęło sporo lat, gdy do Kanady przybyła kolejna polska fala tułaczy.

Głównym motorem i sercem tego emigracyjnego przedsięwzięcia został z początku ksiądz Piotr Sanczenko, potem – ksiądz Kamiński. Ten oprócz działalności duszpasterskiej zaczął "sponsorować", czyli w praktyce tworzyć polskie osadnictwo w rejonie naszego miasta. Podpisał około 6 000 wniosków, pozwalających ludziom z obozów przesiedleńczych, rozrzuconych po całej Europie, na przyjazd do Kanady.

Czy to dużo, czy mało? To naprawdę wiele, bo każdy wniosek sponsorski pozwalał na sprowadzenie całej rodziny... Z prostej arytmetyki wynika, że skutek jego działalności pojawiły się w okolicy tysiące naszych rodaków.

Nowo przybyli siłą rzeczy skupieni byli w początkowym okresie wokół kościoła, który stał się ośrodkiem życia duchowego, społecznego i kulturalnego. W naturalny sposób ksiądz Kamiński znalazł się w centrum tego procesu.

Kościół zaczął wprost pękać w szwach i nastąpił "złoty wiek", czyli wyraźne odrodzenie życia duchowego i kulturalnego Polonii londonkiej. Sprawcą i motorem tego procesu był ksiądz Kamiński i jego niewiarygodne poświęcenie dla dobra ludzi. To, że mamy w London tak liczną Polonię, zawdzięczamy jego niesamowitej pracowitości i bezgranicznemu poświęceniu. Myślę, że przeżycia z okresu tułaczki księdza po świecie były ogromnym motorem napędzającym jego działalność, wspierającą nowych imigrantów.

Nie miał on określonych godzin pracy, bo był praktycznie przez 24 godziny na dobę oddany duchem i ciałem swojej misji. Jeździł mikrobusem do Toronto po przybywających do Kanady ludzi, załatwiał wyjazdy i woził nowo przybytych na spotkania kwalifikacyjne w Konsulacie Kanady w Detroit, a gdy zaszła potrzeba, był też tłumaczem w szpitalu i na komisariacie policji!

W 2003 roku w dowód wdzięczności w Polonijnym Ośrodku w Nilestown w dość spontaniczny sposób zostało zorganizowane spotkanie Polonii z Księdzem Kanonikiem Mieczysławem Kamińskim. Celem było podziękowanie i uczczenie zasług księdza w zbożnym dziele pomocy polskim emigrantom. Zostało to połączone z 45-leciem jego święceń kapłańskich.

W Ośrodku w Nilestown pojawiła się ogromna rzesza ludzi, którzy zawdzięczali mu możliwość rozpoczęcia życia w nowym kraju. Przyjechali całymi rodzinami, często z odległych rejonów Ontario, aby wyrazić swą wdzięczność. Pojawili się też ontaryjscy księża, politycy i lokalni działacze oraz delegacja z Konsulatu RP w Toronto.

Aby upamiętnić tak wielki wkład pracy i wysiłek, społecznym sumptem ufundowana została wspniana dwujęzyczna płyta pamiątkowa – z myślą o tym, że będzie wmurowana w publicznym miejscu.



Pamięć o księdzu i jego dziele nie jest jednak zapisana tylko na płycie z brązu, gdyż tak naprawdę jest utrwalona w ludzkich sercach i wspomnieniach.

Pomimo sporych trudności zorganizowanie tego spotkania udowadnia jeszcze jedną bardzo istotną sprawę: jako społeczność "indywidualistów", gdy zajdzie potrzeba, jesteśmy w stanie sprawnie i wspólnie działać, a i wdzięczność za otrzymane dobro nie jest nam obca.

■ ■ ■

Od tego czasu upłynęły już 23 lata, urodziło się nowe pokolenie, mające polskie korzenie, a więc warto o tak zacnym człowieku i jego zasługach przypomnieć. Jest to tym bardziej istotne, że niedawno zakończył swą ziemską egzystencję.

Pamiętajmy, jak wiele wszyscy mu zawdzięczamy. Cześć jego pamięci!

Tomasz Kaczor

Zdjęcie autora

NIETYPOWOŚĆ SPOTKANIA SPRZED LAT

To będzie kilka zdań na temat tego, dlaczego spotkanie z księdzem Kamińskim, które Polonia zorganizowała lata temu, uważam za nietypowe. Otóż przede wszystkim dlatego, że nie stała za nim żadna organizacja, tylko ludzie, którym ksiądz pomógł w legalnym przybyciu do Kanady i pozostaniu w tym kraju.

Całość przygotował 10-osobowy Społeczny Komitet Organizacyjny, o którego istnieniu dowiedziałam się z komunikatu przesłanego do programu Twojego Radia. Komitet zadbał o możliwość skorzystania z ośrodka w Nilestown, a po uroczystości podziękował wszystkim za wsparcie.

Dziewięć polonijnych biznesów dostarczyło żywność, trzy kwaciarnie zadbały o uzupełnienie pięknej zieleni ośrodka barwnymi kwiatami, wystąpiły trzy zespoły artystyczne, wkład rzeczowy i finansowy wniosło też kilkanaście firm i osób prywatnych, a o przebiegu całości informowały media – nie tylko polonijne i nie tylko z London. (Komitet podał nazwy firm i nazwiska osób, ale nie mam tu miejsca, by je wszystkie wymienić).

Przybyli też goście oficjalni: Jacek Junosza Kisielewski – Konsul Generalny RP w Toronto, Pasquale Palombo – Special Assistant to Frank Mazzilli, M.P.P. London-Fanshawe, oraz Russ Monteith – Deputy Mayor of the City of London.

Cała uroczystość stanowiła swoisty fenomen: przygotowano ją społecznie, uczestników było więcej niż kiedykolwiek w Nilestown widziałam, a do tego nie zapomniano wszystkim publicznie podziękować.

Jolanta Pawluk

Harcerstwo woła, muszę iść!

Czuwaj!

DOŁĄCZ DO HARCERSTWA W LONDON!

Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju (ZHPpgK) działa aktywnie w naszej lokalnej społeczności polonijnej. Harcerstwo to ruch wychowawczy dla młodzieży, oparty na wartościach takich jak służba, honor i rozwój osobisty. Polskie harcerstwo, z tradycją sięgającą ponad stu lat, ma wyjątkowy charakter, który jest ukształtowany przez bogatą historię Polski, ducha patriotyzmu oraz głębokie przywiązanie do wiary, rodziny i ojczyzny. Wśród aktywności harcerskich znajdziemy obozy, wędrowniki, ogniska, wydarzenia kulturalne oraz zdobywanie sprawności. Wszystko po to, by wychować wszechstronnych i pewnych siebie młodych ludzi.

Zapraszamy młodzież polskiego pochodzenia do pielęgnowania polskich tradycji, języka i kultury poprzez harcerską przygodę. Bądź częścią londonkiej Polonii z harcerstwem, bo harcerstwo kształtuje charakter na całe życie! Po więcej informacji zapraszamy do kontaktu przez e-mail: bor@zhp.ca dla dziewczynek, a dla chłopców piastowskigrod@zhp.ca.

Czuwaj!

Emilia Kapuściński, pwd.
Szczepowa Szczepu Bór



HARCERSTWO WOŁA
SZCZEP BÓR
SZCZEP PIASTOWSKI GRÓD
ZAPRASZAMY!

SKRZATY: JK, SK, 1 KL.
ZUCHY: 2 - 5 KL.
HARCERKI/RZE: 6 - 9 KL.
WĘDROWNICZKI/CY

KONTAKTY

 **DZIEWCZĘTA**
bor@zhp.ca

 **CHŁOPCY**
piastowskigrod@zhp.ca




Od czasu do czasu do Skanera przychodzą pytania związane ze współczesną polszczyzną, przy czym pytającym najczęściej chodzi o język, z którym mają kontakt dzięki sieci. Nawet w czasopiśmie, które jeszcze jakiś czas temu uchodziło za starannie redagowane, dzwoniący dostrzegają coraz większe wpływy języka mówionego; widzą odchodzenie od polszczyzny, określanej swego czasu jako staranna, oficjalna lub literacka. Nie mają na myśli samej poprawności ortograficznej, chodzi im też o słownictwo (zdarza się, że językowi potocznemu towarzyszy słownictwo dużo niższej rangi) oraz niezbyt składowo budowane zdania. I – co ludzi zadziwia – chyba nikt tego nie dostrzega, nie krytykuje.

Przykładowi postaram się zająć w następnym numerze, niżej zaś jest przykład tego, że jakkolwiek w prasie popularnej nie pojawiają się artykuły na temat poprawności, to jednak są tacy, którzy zmiany dostrzegają.

Jolanta Pawluk

SZYMON KUSAREK

JĘZYK POLSKI

Wielu krzyczy: suwerenność,
walcząc o nią w słów potokach,
że ktoś chce nam ją odebrać...
Buja taki ktoś w obłokach.

W ustach słowo suwerenność
brzmi dość dumnie, no i śmiało,
jednak w język nasz ojczysty
obcych słów się nam dostało.

Suwerenność to nie tylko
granic linie tych na mapie,
ale także język polski,
który obce słowa łąpie.

Tyle ważnych spraw bronimy,
czasem krzyczy naród cały,
a nasz piękny język polski
tak brudnimy bez uchwytu.

Jakimś "callem", "deadlinem",
"podcastami", "mainstreamami",
"scrollowaniem", "followersem",
"networkingiem", "mindsetami".

Jemy "snacki", "lunche", "brunche",
na "eventach" się bawimy,
"share'ujemy" "posty", "fotki",
na "shoppingi" też chodzimy.

To jest tylko kropla w morzu
słów tak chętnie używanych,
bez umiaru i kontroli
do polszczyzny nam wciskanych.

Rodzic przez to jest w kłopotcie,
gdy chce z dzieckiem porozmawiać,
musi język nowy umieć,
by w ogóle się dogadać.

Dziadek myśli przerażony:
"Czy tu jeszcze Polskę mamy?
Skoro obce słowa, brzydkie,
w język polski wpuszczamy?"

Dbajmy o nasz polski język,
niech go nam nie zaśmiecają:
Bo Polacy to nie gęsi
i swój język przecież mają.

Od redakcji:

Wiersz został opublikowany za zgodą autora, który pod szymonkusarek.pl pisze o sobie między innymi: "Satyryk, wokalista i aktor estrady. Człowiek sceny, który zamienia codzienność w wiersz i uśmiech". Inne miejsca, w których można zetknąć się z jego twórczością, to:

www.instagram.com/szymonkusarek
www.youtube.com/@szymonkusarek



Osoby zainteresowane nauczaniem języka polskiego
w Szkole im. Stanisława Staszica w London
proszone są o kontakt z Ewą Moczarską.

Tel.: 519-488-0324

E-mail: ewamoczarski@rogers.com

NOWA FRANCJA I JEJ TAJEMNICA

LE GRIFFON – “WHITE MAN’S SHIP”

Część III

Zaginięcie Le Griffona Teorie i poszukiwania

LOKALNA PAMIĘĆ O WRAKU

TOMASZ KAWA Na długo przed rozpoczęciem badań historycznych wrak był znany mieszkańcom zachodniej części wyspy Manitoulin. Według relacji z 1928 roku Harold Tucker – prawnik z Owen Sound, który w owym czasie prowadził własne badania wraku – rozmawiał z przyjacielem Johna Francisa, znanego mieszkańca zachodniego Manitoulin – jednak John Francis zmarł już dekadę wcześniej, mając około dziewięćdziesięciu lat. Nigdy nie widział wraku, natomiast widział go jego ojciec, gdy był jeszcze chłopcem, na początku XIX wieku.

Przez wiele lat miejscowa ludność miała wykorzystywać elementy wraku, takie jak żelazne kolce, ręcznie kute śruby i inne metalowe części, przerabiając je na narzędzia, ciężarki do sieci czy nawet kule. Wszystko to wskazuje, że wrak był widoczny i dostępny przez bardzo długi czas, zanim zainteresowali się nim historycy.

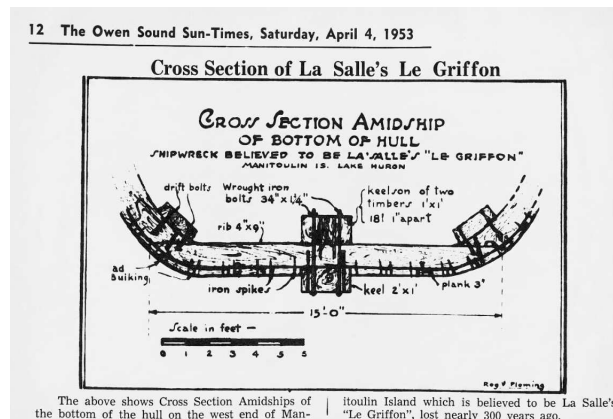
ODKRYCIE JASKINI I LUDZKICH SZCZĄTKÓW

Istotnym elementem historii było odkrycie dokonane przez Alberta Cullisa po objęciu przez niego funkcji latarnika w 1887 roku. Cullis w ciągu następnych kilku lat znalazł łańcuszek od zegarka, monety i żeton, po czym natrafił na jaskinię z czterema szkieletami oraz drugą, pobliską, z dwoma kolejnymi. Dwa z nich były owinięte korą brzo-zową. Po zgłoszeniu znaleziska przeprowadzono szczegółowe oględziny terenu, podczas których odnaleziono więcej monet, żetonów, przedmiotów z miedzi oraz narzędzia skutnicze. Jedna z czaszek była wyjątkowo duża, co stało się w późniejszych latach źródłem spekulacji, że była czaszką Luca, pilota Le Griffona. Według jednego z przekazów czaszka ta miała zostać później wrzucona do jeziora przez samotnego latarnika pewnej nocy – relacja ta ma jednak charakter anegdotyczny i nie jest potwierdzona źródłowo.

Wśród znalezisk pojawiły się także fragmenty miedzi oraz kieszonkowy zegarek. Problem polegał jednak na tym, że część tych przedmiotów wydawała się pochodzić z okresu znacznie późniejszego niż XVII wiek, co utrudniało utożsamienie szczątków z załogą zaginionego statku René-Roberta Caveliera de La Salle.

HAROLD TUCKER I PIERWSZE BADANIA WRAKU

Najważniejszym propagatorem teorii łączącej wrak z Le Griffonem był Harold G. Tucker, prawnik z Owen Sound i pasjonat historii. W latach 20. XX wieku wielokrotnie odwiedzał miejsce wraku i był przekonany, że odnalazł pozostałości legendarnego statku La Salle’a. Fotografie wykonane w tym okresie oraz w latach 30. przedstawiają znaczne fragmenty konstrukcji statku: masywne elementy stępki, wręgi i inne części kadłuba.



Przekrój śródokręcia statku znalezione na zachodnim krańcu wyspy Manitoulin (przypuszczalnie to Le Griffon).

W 1927 roku Tucker zorganizował ekspedycję, podczas której zgromadzono dokumentację fotograficzną i przeprowadzono oględziny stanowiska. Zachowany wówczas fragment miał około 30 stóp długości i 15 stóp szerokości, choć przypuszczalnie stanowił on jedynie część pierwotnej ➡

➡ jednostki. Kwestia otowianego uszczelnienia w szwach kadłuba, stosowanego we francuskich galiotach tego okresu, była jednym z głównych tropów identyfikacyjnych już od samego początku jego badań. Tucker argumentował, że zarówno lokalizacja, jak i konstrukcja wraku odpowiadają francuskiemu statkowi z końca XVII wieku.

Przełom nastąpił, gdy Tucker przeanalizował stare mapy hydrograficzne sporządzone na podstawie badań porucznika Bayfielda¹. Uznał, że oznaczono na nich tajemniczy wrak w pobliżu cieśniny Mississagi. Wśród argumentów wymieniał ciężkie dębowe belki, drewniane kotki (czopy), ręcznie kutą osprzęt oraz odnalezione kule armatnie.

Z biegiem czasu wrak ulegał niszczeniu – na skutek działania fal, mrozów (skucia lodem), działalności poszukiwaczy pamiątek oraz naturalnego zasypywania osadami. Szkielety oraz większość artefaktów zebranych z obu jaskiń i z samego wraku, przechowywane przez lata w budynku latarni morskiej, zaginęły w wyniku serii niefortunnnych wypadków – dziś zachowało się jedynie kilka fragmentów żelaza i drewna.

ROY FLEMING KONTYNUUJE BADANIA

Po śmierci Tuckera inicjatywę przejął Roy Franklin Fleming, artysta, nauczyciel sztuki i badacz historii żeglugi na Wielkich Jeziorach. Dzięki publikacjom oraz ilustracjom przedstawiającym La Salle'a i Le Griffona przywrócił zainteresowanie opinii publicznej tajemniczym wrakiem, o którym pisały m.in. *Toronto Daily Star*, *Chicago Daily Tribune*, *Washington Post* i *New York Herald Tribune*.

Równolegle na Manitoulin działał amerykański archeolog George Fox, prowadzący odrębną ekspedycję, związaną z badaniami stanowisk.

Fleming w 1931 roku otrzymał pozwolenie na wydobywanie wraku w Cieśninie Mississagi, lecz zwlekał zbyt długo i zanim zdolał go wykorzystać, prawdopodobnie w 1942 roku sztorm zepchnął pozostałości wraku na głębsze wody cieśniny. Od tego momentu dalsze badania wymagały już kosztownego sprzętu

nurkowego. Sprawa zyskała jednak znaczenie na szczeblu rządowym, a Wydział Parków Narodowych uznał miejsce zalegania wraku za stanowisko archeologiczne.

Fleming twierdził, że odzyskany boleć wystano do metalurga Sir Roberta A. Hadfielda w Londynie, który potwierdził, że wysoka zawartość fosforu wskazuje na artefakt wyprodukowany przed XVIII wiekiem. Zbadano również drewno i ustalono, że to biały dąb – jednak sam Fleming zauważył w niedokończonym rękopisie, że nie pasuje ono do dębu rosnącego w okolicach Niagara, gdzie zbudowano Griffona. Ta niespójność, odnotowana przez samego badacza mimo jego zaangażowania w tezę o autentyczności wraku, osłabia identyfikację znaleziska z Griffonem. Nie wiadomo jednak, ile próbek porównawczych i jakich odmian dębu z rejonu Niagary faktycznie przebadano – rękopis Fleminga pozostał niedokończony i nie precyzuje zakresu tego porównania, a w rejonie Niagary występuje około dziewięciu różnych gatunków dębu.

BADANIA PODWODNE W LATACH 50. i 60.

W latach 50. rozpoczęto serię ekspedycji nurkowych, podczas których przeprowadzono pierwsze badania podwodne, wydobywając drewniane próbki oraz metalowe elementy konstrukcyjne. Największe badania miały miejsce na początku lat 60., gdy ponad dwudziestu nurków wydobyło liczne fragmenty drewnianych belek i żelaznych okuć. Analizy nie dostarczyły jednak jednoznacznych dowodów pozwalających zidentyfikować wrak jako statek La Salle'a. Również niezależne opracowania historyczne docho-
dziły do podobnych wniosków.

KONKLUZJA

Harold Tucker i Roy Fleming byli przekonani, że odnaleźli pozostałości słynnego Le Griffona. Zgromadzone dowody okazały się jednak niewystarczające. Szczególnie problematyczne są artefakty datowane na okres późniejszy niż XVII wiek oraz brak profesjonalnie prowadzo-



Zdjęcie wraku wykonane w 1932 roku przez Richarda Tappendona z jego synkiem siedzącym na nadstępcie. (Nadstępką to wewnętrzna belka wzmacniająca).

– nych badań w początkowej fazie odkryć. W rezultacie identyfikacja wraku jako zaginionego statku La Salle'a pozostaje interesującą, lecz nadal niepotwierdzoną hipotezą. Ostatecznie zagadkę mogłyby rozstrzygnąć odnalezione wyjątkowo charakterystyczne artefakty: jedno z dział Le Griffona albo rzeźba przedstawiająca Le Griffona, która zdobiła bukszpryt statku. Ich odnalezienie byłoby materialnym dowodem, którego dotychczasowe badania nie dostarczyły.

*Trzy i pół stulecia minęło od Le Griffona tragedii,
Nikt nie wie, gdzie sztorm zakończył los jego odysei.
Czaszka Luca w czeluści wód wtrącona,
szkielety zagubione,
Szczątki wraku milczą – po jeziornych głębinach
rozproszone.
Może jednak nadejdzie dzień – obiektyw kamery
przetnie mrok głębiny
I ukaże się na dnie działo... ślad po Le Griffonie...
po wiekach – jedyny!*

Tomasz Kawa

Przypisy:

1. Henry Wolsey Bayfield (1795–1885) – brytyjski oficer Royal Navy i hydrograf. Od 1817 roku, jako Admiralty Surveyor for North America, prowadził pomiary Wielkich Jezior (Erie, Huron, Superior), a później wybrzeży Rzeki św. Wawrzyńca. Uznawany za pierwszego głównego hydrografa Kanady.

Bibliografia:

– Kohl, Cris, Joan Forsberg, *The Wreck of the Griffon: The Greatest Mystery of the Great Lakes*, Seawolf Communications, 2018.
– Calnan, Joe, "The Pilot of La Salle's Griffon"; *The Northern Mariner/Le marin du nord*, XXIII, no. 3 (July 2013), 213–238.

Zdjęcia:

Str. 7 – Przekrój poprzeczny śródkręcia (dna kadłuba) wraku z cieśniny Mississagi Strait, opublikowany w gazecie *The Owen Sound Sun-Times* w kwietniu 1953 roku. Schemat autorstwa Roya Fleminga powstał na podstawie badań pozostałości zagłowca, który w pierwszej połowie XX wieku był przez badaczy identyfikowany jako zaginiony w 1679 roku Le Griffon René-Roberta Caveliera de La Salle. Źródło: www.newspapers.com

Str. 8 – Zdjęcie wraku wykonane w 1932 roku przez Richarda Tappendona z jego synkiem siedzącym na nadstępcę – wewnętrznej belce wzmacniającej. (Tu zdjęcie zamieszczone dzięki uprzejmości Gore Bay Museum, Manitoulin Island.)

MARIUSZ ZARUSKI (1867–1941)

DZIEWIĄTA FALA (Opowieść sternika)

I przyszła ona – wielka, dawno spodziewana,
Nad wszystkie potężniejsza ta fala dziewiąta!

Nie tak lekko po morzu unosi się piana,
Nie tak szybko z gościńca kurzawę wiatr sprząta,
Jak ona maszt nam zmiotła, szalupy, kompasy,
I dwóch ludzi z pokładu. Widzieliśmy jeszcze,
Jak przed nami mignęły bezkształtne dwie masy,
I wnet otchłań je w swoje pochwytiła kleszcze.

Nie było im ratunku. Bo w takiej potrzebie
Każdy tylko na wierzchu utrzymać się sili,
I w sznury, i w wiązania jak mysz ta się pląta.

A kiedyśmy powstawszy spojrzeli na siebie,
Już okręt przez to mgnienie przeleciał z pół mili...

O straszna, straszna bardzo jest fala dziewiąta!

Źródło:

Mariusz Zaruski. *Sonetys morskie*. Gebethner i Wolff. 1902. Kraków.

Maciek Piekosz

Adwokat & Notariusz

Reprezentuję ofiary wypadków oraz osoby
poszkodowane przez firmy ubezpieczeniowe.

Specjalizuję się w:

- Wypadkach samochodowych
lub innych środkach transportu
- Odszkodowaniach
od ubezpieczycieli
- Odpowiedzialności za niebezpieczne
substancje i produkty
- Odszkodowaniach po
upadku, poślizgnięciu

Bezpłatne konsultacje. Spotkania
w domu. W nagłych wypadkach
konsultacje w szpitalu.

Zadzwoń jeszcze dziś

519.660.7718

maciek@siskinds.com

SISKINDS | The law firm

siskinds.com



UWAGA STUDENCI UNIWERSYTETÓW LUB KOLEDŻÓW



Fundacja Dziedzictwa Polskiego Polish Heritage Foundation

informuje

że studenci szkół wyższych
mogą ubiegać się o przyznanie stypendium
współfinansowanego przez Fundację

Podania o stypendium można składać
w wersji papierowej
za pośrednictwem poczty
lub w wersji elektronicznej

Szczegóły znajdują się na stronie internetowej
www.phfweb.ca

Należy pamiętać, że nie ma już wymogu
przesyłania listu referencyjnego

Termin składania podań
upływa z dniem **31 października 2026 r.**

W razie pytań prosimy o kontakt pod adresem
fundacja.phf@gmail.com

APEL O WSPARCIE FINANSOWE NA UZUPEŁNIENIE STYPENDIÓW DLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY

Fundacja Dziedzictwa Polskiego

pomaga finansowo studentom
polskiego pochodzenia na uniwersytetach

Dzięki Waszej szczodrości w zeszłym roku Fundacja przyznała 6 stypendiów akademickich studentom polskiego pochodzenia. Wasze dalsze wsparcie finansowe w 2026 r. zapewniłoby dodatkowe stypendia dla studentów polskiego pochodzenia.

Do każdego \$1,000 przekazanego przez społeczność Fundacja doda \$500.00 w celu stworzenia stypendiów – każde o wartości \$1,500.

Istnieją trzy sposoby przekazywania darowizn – www.phfweb.ca

- 1) **czekiem** – wyślij darowiznę na adres Fundacji,
- 2) **online** – za pomocą przelewu bankowego e-transfer,
- 3) **online** – za pośrednictwem CanadaHelps.org

Dziękujemy wszystkim za wsparcie

Polish Heritage Foundation of Canada
P.O. Box 44063
Ottawa, ON K1K 4P8



Sziler Financial Services
Life Insurance

Mortgage Life Insurance
Disability * Travel * Visitors * Ins.
Benefits * RRSP * Education * Plans

Arleta Sziler (B.Eng)

Licensed Insurance Broker

(519) 796-1349 sziler.insurance@gmail.com



LONDON
ECO-METAL
MANUFACTURING INC.

www.londonecometal.com

Zadzwoń jeszcze dzisiaj
Toll free: 1.855.838.9393
Tel. 519.451.7663

NIEDROGIE DACHY METALOWE
Dach tworzy dom!

Oferujemy stalowe i aluminiowe
pokrycia dachowe w szerokiej gamie profili i kolorów.

Odwiedź salon z ekspozycją naszych produktów:
531 Shaw Road, Dorchester, Ontario N0L 1G4
Otwarty od poniedziałku do piątku: 8:30 - 16:30



EŁŻBIETA FIJAŁ

NADZIEJA

Utuliłaś mnie, słodka nadziejo,
utuliłaś me serce i duszę,
z tobą oczy i serca się śmieją
i wraz z tobą w swe życie wyruszę.

W twych ramionach na zawsze chcę zostać,
bo bez ciebie żyć przecież nie mogę,
lżej mi troskom codziennym jest sprostać
i iść z tobą na życiową drogę.

Niech nadziei nie brakuje nikomu,
bo to siła życiowa na ziemi,
bez nadziei człowiek – jak bez domu,
jakby obcy pomiędzy swoimi.

Więc nie traćmy jej nigdy w rozpacz,
bo jest cenna jak dusza człowieka,
żaden skarb dla nas tyle nie znaczy,
gdy nadzieja nam z serca ucieka.

Zostań z nami na zawsze, nadziejo,
co dzień przy nas bądź jak ten cień wierny,
niech się smutki nam w sercach rozwieją,
niech nas strzeże nasz Bóg miłosierny.

London, wrzesień 2017 r.

Od redakcji:

Autorka mieszka w London. W wydany przed kilku laty tomiku wierszy pisze o sobie: "Urodziłam się w Dąbrowie Tarnowskiej. W moim sercu było i jest umiłowanie piękna w przyrodzie, muzyce, malarstwie, poezji i twórczości epickiej – a szczególnie ludowej. [...] Jak osiedliliśmy się w Kanadzie, tęsknota do piękna i kraju wróciła jak bumerang. Moje myśli wciąż się rymowały. Zaczęłam je pisać."

POLONIA W LONDON

WRZESIEŃ

KOMUNIKATY – ZAPROSZENIA



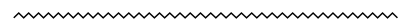
Informujemy o wydarzeniach (także świętach kościelnych i innych) zgłoszonych podczas zebrania międzyorganizacyjnego w styczniu bieżącego roku (z uwzględnieniem zmian zgłoszonych redakcji po zebraniu).

12 i 13 września (sobota i niedziela) – w ośrodku rekreacyjnym w Nilestown rozegrane zostaną Polonijne Mistrzostwa Kanady w Piłce Nożnej.

13 września (niedziela) – odpust w Melrose.

20 września (niedziela) – do kawiarenki w sali parafialnej zapraszają Rycerze Kolumba.

27 września (niedziela) – kawiarenkę prowadzi Rodzina Radia Maryja.



PRZYSŁOWIA ZWIĄZANE Z WRZEŚNIEM

Leniwiec wrzesień, wsadza ręce w kieszeń.

Święty Idzi zboża w polu już nie widzi,
ale ty żyto się wyjdź.

Gdy noc jasna na Michała,
to nastąpi zima trwała.

Odszedł Jakub, przyszedł Tomasz.
Płać dług, nagródź sługę – bo masz.

PROTEZY DENTYSTYCZNE

przystępne ceny, dogodne warunki płatności

protezy dentystyczne każdego rodzaju
relines • poprawki i naprawy • bezpłatna konsultacja

MARIAN WÓJCICKI, DD (ret.)
MIKE V. Pisek, DD

236 Oxford St. W.
London
519-672-7580

1489 Dundas St. E.
London
519-453-6520



MEDCEN PHARMASAVE

519-672-1337

339 Wellington Road South (przy Baseline)

Bob O'Hara B.Sc. Pharm.
zaprasza do korzystania z usług

Okazując niniejsze ogłoszenie uzyskają Państwo
2 dolary zniżki przy zakupach*

* Oferta ważna do 30 września 2026 r.; nie dotyczy leków na receptę; jedna zniżka przy zakupie; minimalna kwota zakupu - 5 dolarów.

Półzartem - półserio...

ŚWIECA, SŁOŃCE I POETA

Mówiąc, że nieraz własna czyjaś samochwała
zastudze przeczy,
która im jest niklejsza,
tem bardziej zuchwała —
nie będziemy od prawdy za bardzo dalecy.
Próżność to rzecz najzwyklejsza,
i na to próżnoby się zżymać.

Raz poeta coś pisał przed świtem przy świecy.
Co widząc, ta pychę nuż się nadymać.
— Beze mnie — mówi — niczem
twoich rymów siła,
których byś nie zapisał, gdybym nie świeciła
swoim ci zniczem.
Wiersz, który ci z pod pióra płynie
tak bogato,
zawdzięcza przejaw komu? — mojej stearynie,
albo sadłu dajmy na to.
Gdzież byłyby te twoje idealne hasła,
powiedz mi z swej łaski,
gdybym zgasta?
Winienesz więc mnie z toju,
z stearyny, z sadła
cześć...

Poeta nic nie mówił, jak gdyby nie słyszał.
Pisał.

A gdy zorza lśnić jęła różanemi blaski
po pokoju,
świeca bladła... bladła...
I pomimo świecenia chęci swe gorące
i zuchwałę miny,
zczęsto światło z stearyny.
Zaćmiło je słońce.

Tu trzeba ustalić,
że słońce, chociaż silniej niżli świeca świeci,
nie lubi się chwalić
i zapewniać, iż niczem bez niego poeci.
To jest po pierwsze,
A po wtóre:
ta prawda jest nie mniej jarząca,
że mimo wszechświatlanej mocy
słońca,
poeta odeń wyższą ma naturę,
bo może pisać wiersze
nawet i w nocy.
Poeta, chociaż także nie lubi się chwalić,
może starych słońc zgasić sto, nowych — zapalić.

Jan Lemański (1866-1933)

Źródło: *Antologia bajki polskiej*. Wyd. Gebethner i Wolff. Warszawa. 1915. [polona.pl] Zachowana pisownia oryginału.



Warto tu zaglądnąć

skaner.net

1290 Trafalgar St., London
Tel. 519-659-9797
Fax 519-659-2729



**bezkonkurencyjne wędliny
artykuły delikatesowe z Europy
największy wybór produktów prosto z Polski**

*Niskie ceny - zawsze miła obsługa
Promocyjne ceny wybranych artykułów!*

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku w godz 9.00 - 21.00
w soboty 9.00 - 18.00 i w niedziele 10.00 - 17.00